

Kilka uwag do projektu zmian statutowych

Na stronie internetowej PZŁ został opublikowany projekt zmian w Statucie PZŁ. Większość z nich nie ma charakteru merytorycznego. Dużą grupę stanowią nowe, rozbudowane postanowienia § 1 i § 4. W tym ostatnim paragrafie do zdania „zadania Zrzeszenia określa ustawa” dopisano „oraz niniejszy statut”. Tyle tylko, że w przedłożonym dokumencie próżno szukać przepisu określającego te zadania. Wydawałoby się, że powinny się one znaleźć w § 1, jednak opisuje on czym – zdaniem NRŁ – zajmują się członkowie związku. Natomiast § 4 wymienia jedynie sposoby realizacji zadań. Tymczasem Statut PZŁ powinien jasno stanowić, że zadaniem związku jest reprezentowanie myśliwych wobec administracji rządowej i samorządowej oraz obrona ich interesów.

Nowa redakcja obu tych przepisów świadczy o przekonaniu członków NRŁ, że opisując szczytne zadania myśliwych (przy okazji usuwając wzmiankę o pożytkowaniu zwierzyny) i rozwodząc się nad sposobami, w jaki są one realizowane, przekonają społeczeństwo do tego, aby nas pokochało. Skutek tej grafomanii będzie taki, że zamierzonego celu i tak nie osiągną, natomiast wielu myśliwym jeszcze trudniej będzie zrozumieć, dlaczego duża część ich współobywateli nie akceptuje polowań.

Istotną zmianą jest umożliwienie wykluczenia członka z koła łowieckiego w przypadku, gdy działa on na „jego szkodę”. Decyzję o tym, co jest, a co nie jest takim działaniem, pozostawiono zarządowi, który decyduje o wykluczeniu. Nietrudno sobie wyobrazić, że ten nowy przepis spotka się z entuzjastycznym przyjęciem części zarządów, gdyż będą mogły usuwać z koła wszystkich, którzy np. walczą z nieprawidłowościami, informując o nich media, organy ścigania czy władze związku. Trudno doprawdy zrozumieć, co spowodowało, że autorzy projektu zaproponowali taką zmianę, której skutkiem będzie zwiększenie liczby konfliktów w kołach łowieckich. Niezwykle skomplikowany proces wykluczenia członka, którego postępowanie uzasadnia taką decyzję, jest problemem w wielu kołach. Niekończące się odwołania, przywracania i kolejne wykluczenia zatruwają atmosferę. Zmiany statutowe powinny zmierzać do uproszczenia tego procesu,

a nie do poszerzania katalogu okoliczności uzasadniających taką sankcję.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych zmian w propozycji projektu dotyczy obniżenia kworum na walnym zgromadzeniu członków koła i zjazdach, zarówno okręgowych, jak i krajowych do jednej czwartej członków czy delegatów. To niewątpliwie reakcja na brak zainteresowania udziałem w tych wydarzeniach. Coraz większa grupa myśliwych nie uczestniczy aktywnie w działalności swoich kół. Przyjeżdżają na zbiórkę, odbierają odstraszały i nic więcej ich nie interesuje. Innym aspektem tego samego problemu jest zwiększająca się liczba myśliwych niezrzeszonych. Obawiam się, że proponowane przez autorów projektu rozwiązanie wprawdzie wyeliminuje problem praktyczny, jakim jest trudność w zebraniu kworum, ale pogłębi problem zasadniczy, czyli konsumpcyjne podejście do łowiectwa.

Jeśli natomiast chodzi o zjazdy okręgowe, to jeszcze niedawno odbywały się one co cztery lata i miały charakter sprawozdawczo-wyborczy. Wybierano nowe władze okręgu, w tym łowczego i członków okręgowych rad łowieckich. Problemu z kworum nie było. Po reformie przyznającej ministrowi prawo mianowania władz związku i likwidacji rad okręgowych zastąpiono je corocznymi zjazdami, które w założeniu miały umożliwić społeczną kontrolę nominatów ministra. Niestety, w praktyce tego zamiaru nie udało się zrealizować. W rezultacie zjazdy okręgowe stały się jedynie okazją do wymiany poglądów na temat problemów związku i łowiectwa. Tyle tylko, że w praktyce takie dyskusje rzadko się zdarzają. Czy dlatego, że delegaci nie mają zdania w istotnych dla związku i łowiectwa kwestiach? Chyba nie, bo te sprawy są przecież żywo omawiane wśród braci myśliwskiej, a prezentowane opinie bywają bardzo zróżnicowane. Odbywa się to jednak w czasie polowań czy spotkań prywatnych, na zjazdach zaś wszyscy milczą jak zakłęci.

Jeżeli miałbym podjąć próbę zdiagnozowania przyczyn tego stanu rzeczy, to po pierwsze wskazałbym brak wiary w celowość takiej dyskusji. Przecież nawet najlepiej uzasadniona wypowiedź krytyczna czy choćby polemiczna wobec działań

władz związkowych nie przyniesie żadnego praktycznego rezultatu. Po drugie, nikt nie chce się im narazić, a krytyczna czy polemiczna wypowiedź może mieć taki skutek. Nigdy nie wiadomo, czy kiedyś tego nie wypomną – po co ryzykować? To jest niestety konsekwencja modelu naszego łowiectwa, który daje rządzącym w związku ogromną władzę nad myśliwymi i kołami łowieckimi. Może zatem lepiej wrócić do starego modelu, w którym zjazdy odbywały się raz na kilka lat?

Projekt wprowadza również istotną zmianę w procedurze wyboru zarządu koła. Wybrany zostaje ten kandydat, który uzyska największą liczbę głosów. Oznacza to, że przy dużej liczbie kandydatów prezesem koła zostanie osoba, która nie uzyska poparcia większości członków uczestniczących w walnym zgromadzeniu, a w skrajnym przypadku będzie wybrana zaledwie kilkoma głosami. To chyba nie jest dobry kierunek zmian.

Autorzy projektu słusznie proponują rozszerzenie zakazu piastowania stanowisk w organach związku na osoby prowadzące działalność gospodarczą dotyczącą łowiectwa na podstawie przepisów rozdziału 4 ustawy łowieckiej albo są zatrudnione przez osoby lub podmioty zajmujące się taką działalnością. Zakaz ma dotyczyć także ich najbliższych w rozumieniu Kodeksu karnego. Proponowana zmiana jest niewątpliwie zasadna. Wątpliwość budzi jedynie to, dlaczego przedmiotowy zakaz dotyczy tylko osób prowadzących biura polowań (o nich jest mowa w przywołanym rozdziale 4 ustawy), a nie wszystkich innych prowadzących działalność gospodarczą w przeważającej części związaną z łowiectwem.

Ze względu na ograniczenia wynikające z charakteru tego komentarza przywołałem tylko kilka najbardziej kontrowersyjnych elementów przedłożonego projektu. Na zakończenie chciałbym wyrazić ubolewanie, że NRŁ tak wąsko potraktowała swoje zadanie związane z nowelizacją Statutu PZŁ i poprzestała na poprawkach redakcyjnych oraz propozycjach, które są reakcją na bieżące problemy. Nie wykorzystała natomiast okazji do zaproponowania zmian o charakterze systemowym.

Witold Daniłowicz
(witold.danilowicz@gmail.com)